Nr. 19. We Lwowie, Środa dnia 23. Stycznia 1867. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cent. miesięcznie 1 — 30 „
Tygodnik Niedzielny kwart. — 20 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cnt.
kwartalnie bez Tyg. Nied.: do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15sgr. „ Szwecji i Danii 6 „ Francji i Anglii 23 franków „ Włoch 25 „ Belgii i Szwajcarji 18 „ Turcji i ks. Naddun. 18 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie: Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej pod liczbą 291. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W Paryżu: na całą Francję jedynie p. Ludwik Płoski, rue des Tournelles 20. We Wiedniu: p. August Oppelik, Wollzeile 22; tudzież pp. Haasenstein & Vogler, Wollzeile 9. W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu: pp. Haasenstein & Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Ruch wyborczy.

Mówią u nas bardzo często, że wybory z miast powinny dostarczyć najzdolniejszych pracowników do sejmu. Powinny, ale nie dostarczają, a raczej nie dostarczyły przy wyborach z r. 1861, tylko Lwów, Kraków po części i Rzeszów, takich posłów, których i do wypracowywania ustaw w komisjach, i do referatów w Izbie użyć można było. Wszyscy inni posłowie z miast, tak wschodniej jak zachodniej Galicji, byli tylko niemymi posłami. Żaden z nich nie był użyty do wypracowywania referatów, wniosków do ustaw i t. d. Nikt głosu ich wszystkich prawie nie słyszał ani w sejmie, ani w Radzie państwa. Całe ich zachowanie się było bierne. Przy wyborach w roku 1861 toczyła się walka między narodowem stronnictwem a biurokracją schmerlingowską. Nie można było myśleć o przeprowadzeniu wyboru najzdolniejszych, więc wybierano tych, których wybór miejscowe stosunki pozwalały.

Naturalnem następstwem tych wyborów z miast było, iż reprezentanci z miast nie zajęli w sejmie tego stanowiska, jakie natura rzeczy im wskazywała, stanowiska pośredniczącego i łączącego między reprezentantami z własności większej a reprezentantami z gmin. Zająwszy takie samoistne stanowisko, byliby nie dopuścili skonsolidowania się frakcji świętojurskiej i pociągania przez nią w niektórych kwestjach i posłów włościan mazurskich za sobą. Nie zająwszy zaś tego stanowiska, swą biernością sprawili, że sejm rozpadał się na dwa obozy skrajne, bez środka, miarkującego te skrajności. To paraliżowało działalność sejmu, a służyło tylko frakcji świętojursko-moskiewskiej do jej celów moskiewskich, do burzenia w kraju żywiołów społecznych, do wichrzenia w sejmie i po za sejmem.

Spodziewaćby się należało, że przy wyborach teraźniejszych lepiej zadanie swe spełnią wyborcy z miast naszych i że wyszlą teraz do sejmu ludzi najzdolniejszych, nie szukając ich tylko pomiędzy miejscowymi. Spodziewać się należy, że pójdą za przykładem Lwowa i Krakowa i tylko z dawnych swych posłów wybiorą ponownie tych, którzy złożyli w poprzedniej kadencji dowody istotnej zdolności do poselstwa.

O kandydatach z okręgów wyborczych z gmin nic nie możemy powiedzieć. Zewsząd komitety miejscowe proszą o niewymienianie kandydatów, dopokąd nie będzie można wymiarkować, który z kandydatów największe ma szanse. Wymienienie przed czasem kandydatów, czyniłoby niemożliwem ich kandydowanie, bo stronnictwo przeciwne miałoby wystawioną tarczę do pocisków potwarczych i wytknęłoby drogę do nurtowania przeciw nim. Wszędzie komitety miejscowe przyjęły za zasadę, nie dopuścić spółubiegania kandydatów narodowych. Postawią one tego kandydata, dla którego największe będą szanse. Wszędzie prawie wszyscy kandydaci zobowiązali się do ustąpienia, gdy komitety wymiarkują tego potrzebę, i do popierania postawionego przez komitet kandydata. Zwracamy na potrzebę tej karności uwagę innych pism, które na swoją rękę popierają kandydatów z okręgów z gmin, i przez to paraliżują i wybór popieranych przez nie kandydatów i podkopują pracę komitetów miejscowych.

W dwóch okręgach wyborczych z gmin już stanęli dwaj kandydaci narodowi przeciw kandydatom świętojurskim. Wspomnieć nam tu wypada, że ks. Kuziemski z ukrytym po za nim komitetem, postawił wszędzie prawie kandydatury tych samych posłów z frakcji świętojursko-moskiewskiej, którzy byli dotąd. Jakich zaś indywiduów używa do swoich robót, dosyć wymienić ks. Kotlarczuka z Brzeżan, mającego przeprowadzić tam wybór ks. Pawlikowa. Niechże się potem gromady nie dziwią, gdy wszelkie skargi i procesa, przeciw podobnym księżom zanoszone do konsystorza, upadają zupełnie, chociażby były jak najsłuszniejsze. Który ksiądz przy wyborach położy wielkie zasługi, ten może robić potem, co mu się podoba, a nic mu się nie stanie.

Od tych ogólnych uwag przechodząc do szczegółowego sprawozdania dalszego o wyborach, z kolei nadmienimy o **Żółkiewskiem**. W okręgu z własności większej odstąpiono od ponownego wyboru hr. Henryka Wodzickiego, a przystano na ponowny wybór dwóch innych, dr. Czajkowskiego i Polanowskiego. W miejsce zaś Wodzickiego postawiono kandydaturę p. Henryka Wiszniewskiego, który w ostatnich latach swą bardzo wytrwałą pracą narodową i poświęceniem zdobył sobie bardzo zaszczytne zaufanie i poważanie w obwodzie. Jeżeliby zaś który z tych trzech kandydatów w innym okręgu wyborczym był wybrany, to stawiają tam kandydaturę pana **Głogowskiego z Bojańca**.

W **Złoczowskiem** jeszcze nie zdecydowano, kandydatur z własności większej. Zdaje się jednak, że po odzyskaniu amnestją praw obywatelskich przez hrabiego Kazimierza Wodzickiego wszyscy trzej dawniejsi posłowie, Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Kazimierz hr. Wodzicki i Karol Hubicki wyjdą z urny wyborczej. Tylko w razie, gdyby się potwierdziła wiadomość, iż hr. Wodzicki nie chce przyjąć kandydatury wyborczej, pomyśleliby o innym kandydacie.

W mieście Brodach postawiony od komitetu centralnego jako kandydat dr. Hönigsmann będzie prawie jednogłośnie obranym, bo i chrześcianie teraz będą na niego głosować. W ogóle we Lwowie idą żydzi najzgodniej z wyborcami chrześciańskimi, a to nie powinno zostać bez wpływu na prowincję. Tylko przez zgodne postępowanie z oświeceńszą klasą w narodzie i przez znarodowienie się takiem postępowaniem, dójdą żydzi do równouprawnienia, czego im życzymy. Dr. Hönigsmann odstąpił od zamiaru kandydowania w Rzeszowie, miejscu swem rodzinnem, na przedstawienie komitetu centralnego, który widział potrzebę wyboru tam dr. Zbyszewskiego, jednego z najpracowitszych i najzdolniejszych posłów w ubiegłej kadencji. Taki postępek obywatelski powinien mu wybór jednogłośny w Brodach zapewnić.

W **Brzeżańskiem** stanęły z własności większej w komitecie przedwyborczym obwodowym kandydatury Alojzego Bocheńskiego, Franciszka Torosiewicza i dr. Marcelego Madejskiego. Komitet centralny proponował dr. Wolskiego. Zapewne przeciw tej zmianie się nie oświadczy, jeżli wyborcy na walnem zgromadzeniu pójdą za propozycją komitetu obwodowego. Należałoby jednak wyznania wiary politycznej obu kandydatów wysłuchać i dopiero wtedy rzecz rozstrzygnąć.

W **Tarnopolskiem** jeszcze nie było zjazdu walnego z okręgu własności większej, więc z pewnością i o kandydatach nic powiedzieć nie można. Wybór pana Grocholskiego jest dotąd pewny. Ma tam wystąpić także jako kandydat Konstanty ks. Czartoryski, który w r. 1863 załatwiał z polecenia ówczesnej władzy sprawy polskie w Sztokholmie.

W mieście Tarnopolu dwie stawiają kandydatury narodowe, obydwie ludzi bardzo zdolnych. Komitet więc centralny najlepiejby uczynił, gdyby wybór pozostawił zupełnie swobodny wyborcom samym. Kandydatury antinarodowej nie ma, więc nie ma obawy żadnej.

O reszcie obwodów jutro.

Przegląd polityczny.

Gazeta lwowska ogłasza w swej części urzędowej (dodatek: Dziennik urzędowy) obwieszczenie c. k. namiestnictwa z dnia 18. bm. obejmujące: **Przepisy w celu przeprowadzenia rozporządzenia cesarskiego z 28. grudnia 1866 co do zmian w prawie uzupełnienia wojska z 29. września 1858.**

Obwieszczenie to opiewa:

Na zasadzie udzielonego najłaskawiej rozporządzeniem cesarskiem z dnia 28. grudnia 1866 r. (Dz. u. p. nr. 2 z r. 1867) właściwym władzom centralnym upoważnienia, do wydania odpowiednich przepisów w celu przeprowadzenia zmian w prawie o uzupełnieniu wojska z dnia 29. września 1858 r. (Dz. ust. p. nr. 167), tudzież do wydania ustawy przechodniej do nowych przepisów, ministerjum stanu po zniesieniu się z ministerstwem wojny, w celu przeprowadzenia najpotrzebniejszych zarządzeń do wykonania mającego obecnie nastąpić uzupełnienia wojska, zachowując sobie niezwłoczne wydanie dalszych rozporządzeń, postanawia co następuje:

1. Dla teraźniejszego uzupełnienia wojska, mają być tylko w latach 1846, 1845 i 1844 urodzeni mężczyźni powołani; powołane w myśl rozporządzenia ministerjalnego z d. 9. październ. 1866 l. 17.183 rozporządzeniem namiestnictwa z d. 21. października 1866 l. 51.223, dalsze dwie klasy wieku, to jest urodzeni w latach 1843 i 1842, nie mają być więcej do teraźniejszego uzupełnienia wojska powołani, i nie będą więcej do stawienia się na plac poboru obowiązani, wyjąwszy, jeżeli popisowy z tych dwóch klas wieku usunął się nieprawnie od wstąpienia do armii, w którymto razie, nawet i ci z lat poprzedzających aż do roku 1832 włącznie, na zasadzie §. 45 prawa o uzupełnieniu wojska z dnia 29. **września 1858 na plac poboru postawieni być mają.**

2. Uwalniania od obowiązku służenia w armii, zasadzające się na przepisach §§. 18. aż do włącznie 21 punkt 18 prawa o uzupełnieniu wojska, jak niemniej odnoszące się do tychże uwalniania lub urlopowania, na zasadzie najwyższych postanowień z 18. kwietnia 1859, 8. stycznia 1860, 16. listopada 1860, 6. grudnia 1860 26. stycznia 1861 i rozporządzenia cesarskiego z 23. grudnia 1858 (Dz. u. p. nr. 242) co do urzędników na cesarskich dobrach prywatnych, familijnych i awitykalnych, członków straży finan., publicznych i zwyczajnych uczniów wyższych instytutów technicznych w Wiedniu, Pradze, Lwowie, Bernie i Gracu, uczniów wyższego gimnazjum w seminarjum biskupiem lub gimnazjum wychowańców c. k. akademii sztuk pięknych w Wiedniu, tudzież z zagranicy przybyłych kolonistów osiadłych w Węgrzech, Kroacji, Sławonii, województwie Serbskiem i Siedmiogrodzie — zamieszczonych w Zbiorze dodatkowych rozporządzeń, (oddział I. nr. 14, 15, 16, 17, 18 i 19) przyznawane, ustają we wszystkich przypadkach, a to już na teraźniejsze uzupełnienie wojska, jeżeli przez właściwą władzę powiatową na zasadzie §. 26. prawa o uzupeł. wojsk. przedsięwzięte oznaczenie „uwolniony“ w dniu otrzymania przez też władzę cesarskiego rozporządzenia z dnia 28. grudnia 1866 r. w Dzienniku praw państwa, nie posiadało przepisanych w §. 28. prawa o uzupełnieniu wojska wymogów do prawomocnego uwolnienia od wojska.

3. Aby jednakże stosunki familijne tych osób uwzględnić, które na zasadach prawnych, w poprzedzającym punkcie wymienionych, od obowiązku służenia wojskowo uwolnione były, obecnie zaś na podstawie najwyższego postanowienia nie są od tego obowiązku wolne: będzie tymże nawet podczas trwania nowych przepisów uwolnienie to pozostawione, jeżeli przed dniem w poprzednim punkcie wymienionym związki małżeńskie zawarli, a żona lub dziecko żyją, i jeżeli udowodnią, że dopełniają tych warunków, od których wedle dotychczasowych przepisów, przyznanie tytułu uwolnienia zawisłem było.

4. Żądania o uwolnienie od wojska wedle punktu 19. w §. 21. prawa o uzupełnieniu wojska, mają być obecnie stosownie do przepisów §. 13. tegoż prawa, i najwyższego postanowienia z dnia 6go października 1860 r. (Rozporządzenie dodatkowe oddział I. nr. 9.) traktowane, przyczem jednakże dokładnie zważać należy, aby od żądającego takiego uwolnienia, utrzymanie jego rodziców, dziadów lub rodzeństwa rzeczywiście zawisłem było, i aby wtedy, jeśli gospodarstwo nawet bez żądającego uwolnienia, przez najętych pomocników lub przez wydzierżawienie prowadzone być mogło, a przez to rodzice, dziadowie lub rodzeństwo na tej drodze utrzymać się byli w możności, na uwolnienie nie zezwalać.

5. Gdy dotąd uwolnienie, z tytułu zawarcia małżeństwa, wedle punktu 4. §. 13. praw o uzupełnieniu wojska, popisowym w pierwszej i drugiej klasie wieku będącym, udzielane być nie mogło, a teraz uwolnienie takie nawet w trzeciej klasie wieku się znajdującym, więcej udzielane być nie może: przeto ten tytuł uwolnienia całkiem odpada, wyjątek zaś wtedy tylko nastąpi,

Powstanie polskie z roku 1863

z komentarzem Machiawela.*)

Zestawił
Dr. Ludwik Wolski.

„Bądźcie mądrymi jako mężowie,
„a prostymi jako gołębice.“
Św. Mateusz X. *16.*

Leżał w niemocy naród omdlały, bolejący, rozgorączkowany...

Od czasu do czasu zrywał się z łoża z rozognionem okiem i pasował się ze swymi stróżami, a za każdym razem obalano go napowrót i krępowano coraz to silniej...

I nadeszła pewna tajemnicza styczniowa noc; i w tej nocy miał naród złoty sen — i porwał się znów za ten sen do walk, gotów wytoczyć najlepszą swoją krew...

Cztery lata minęły od tej nocy... sen prześniony już od dawna, ale krew wciąż jeszcze płynie ze stu niezabliźnionych ran, a oprawca jątrzy te rany i wysysa tę krew, i coraz to łakomszym jej się staje, i coraz to dzikszym.

Nam nie pozwoliła Opatrzność uczestniczyć ciałem w katuszach naszej braci; sercem tylko wolno nam dzielić wszystkie ich męczarnie... Święta łza zrosiła bielejące kości poległych, pochyloną głowę więźnia pracującego przy taczce, kij pielgrzymi tułacza pod obcemi stojącego drzwiami... I nakształt perły spadła ta łza na zgliszcza miast, dworów i chat, na zbezczeszczone progi świątyń i na polski ów zagon, po którym dziś już cudzoziemiec orze...

Ale łzy choć święte — to nie męzka rzecz; toż rozpamiętnjmy przeszłość z tym spokojem, który jest właściwy głębokiemu smutkowi, i szukajmy dla serca ulgi, śledząc odwiecznych prawideł, panujących nad wypadkami ludzkiemi. A nie stroniąc nigdy od cierpkich lekarstw, weźmy sobie za przewodnika w tej wędrówce ową posępną zagadkową postać, sterczącą jak samotny obelisk po nad głowy innych myślicieli, owego męża, który niczego w świecie nie kochał, ale wszystko wiedział i wszystko wypowiedzieć się odważył, którego imię smutnej doczekało się nieśmiertelności, — jednem słowem, weźmy w rękę Machiawela i przejdźmy z nim razem straszne ostatnich lat wypadki.

Znał Machiawel Polskę, znał ją taką, jaka podówczas — przed półczwarta wiekiem — jaśniała przed Europą. „Słusznie — powiada — słusznie szczycą się Polacy, że gdyby nie potęga ich oręża, to Włochy wraz z kościołem byłyby uczuły cały ciężar tatarskich najazdów.“ [1]) Ale jeżli znał Polskę, to przepowiedział także jej upadek, bo ojcowie nasi, zaufani w swym orężu, nie chcieli nic poświęcić ze **złotej wolności**, ale radzi byli wiecznie odpoczywać w jej cieniu; a według Machiawela „musi zginąć państwo, jeżli jego urządzenia nie zmieniają się wraz ze stosunkami“ [2]) i „nie ostanie się żadna rzeczpospolita, jeżli w chwili grożących niebezpieczeństw nie może się uciec ani do dyktatury, ani do żadnej innej podobnej instytucji.“ [3])

Myślały wprawdzie jaśniejsze głowy o naprawie rzeczypospolitej, ale odepchnięto je i zahuczano, bo według Machiawela „kraj swobodny pragnie namiętnie zachować swoją wolność, i zaślepiony tą namiętnością... znieważa obywateli, którym się należała nagroda, i podejrzywa tych, co najgodniejsi są jego zaufania...; a jeżli w cnotliwej rzeczypospolitej nieufność taka wielce jest zbawienną i do przedłużenia wolności się przyczynia..., to za to w państwie, pozbawionem pierwotnych swych obyczajów, największe może spowodować klęski.“ [4])

Ocknęła się nakoniec Polska na widok płonącego nad jej głowami dachu; chciała wrócić tam zkąd wyszła, wrócić z anarchii do rozsądnej wolności, ale niestety już było za późno, bo jak powiada Machiawel „żadne państwo nie ma na tyle siły, ażeby przejść po kilkakroć przez te same koleje i utrzymać swą niezawisłość..., lecz przeciwnie rzeczpospolita, wewnętrznemi przeobrażeniami wstrząśnięta, idzie w poddaństwo sąsiednich państw, które rozsądniej są rządzone.“ [5])

Ale jeźli nasz autor przepowiedział upadek politycznego ciała Polski, to wywróżył także przyszłe walki, których widownią miała być nieszczęsna ziemia, serce dawnej republiki stanowiąca. Wiedział Machiawel, że „długość czasu nie zdoła nigdy zatrzeć pamięci dawnych swobodnych instytucyj... i że w ujarzmionych republikach tętni nieustannie pewna wciąż czynna żywotna zasada, pewna głęboka nienawiść i gorąca żądza zemsty, która nie da spocząć na chwilę wspomnieniom dawnej wolności.“ [6])

Czuła to także i Moskwa; toż udała się o radę do Machiawela, do tego zimnego jak lód jeniuszu, który zkodyfikował z równem zamiłowaniem zachowawcze instynkta tak narodów jak i tyranów. Machiawel wskazywał jej do wyboru dwie drogi: zadowolnienie Polaków lub zdeorganizowanie ich, zniszczenie i wytępienie.

Na pierwszą z tych dróg nie umiała nigdy Moskwa wstąpić stanowczo i z całą szczerością. Car Aleksander I., marzący niegdyś w swej młodości o republikańskiej formie rządu, grający później obłudną rolę sentymentalnego przyjaciela Polski, udaje zamiar przywrócenia jej niepodległości i każe Karamzynowi napisać ów osławiony memorjał, w którym moskiewski historyk odwodzi cara od wrzekomego tego zamiaru i zapowiada, że w takim razie Moskale po raz drugi musieliby „szturmem wziąść Pragę“! Aleksander daje się łatwo przekonać, a otrzymawszy na mocy wiedeńskich traktatów kawał rozćwiartowanej Polski i przyrzekłszy w tych traktatach dać Polakom narodowe instytucje, tworzy z małego odłamu Polski takzwane kongresowe Królestwo, daje mu prowincjonalną autonomię i uposaża je konstytucyjnemi urządzeniami. Ale słusznie powiedział ten głęboki znawca natury ludzkiej, za którym tu idziemy, że „ludzie nie umieją być nigdy ani całkiem źli, ani całkiem dobrzy;“ [7]) toż środki, użyte celem zadowolnienia Polaków, zawsze były nieszczere i połowiczne. Mongolskie rządy wielkiego księcia Konstantego, pogwałcenie naczelnych praw i głównych swobód konstytucyjnych, prześladowania narodowości w innych dzielnicach Polski, gospodarka Nowosilcowa w Wilnie — wszystko to jątrzy Polaków; toż widzimy ich, jak w roku 1830 (mówiąc słowami naszego autora) „przy pierwszej zdarzonej sposobności przypominają sobie dawną swą wolność, odwołują się do swobody, do utraconych swych instytucyj i usiłują napowrót je odzyskać“ [8]).

Nastąpiła krwawa katastrofa, na stu pobojowiskach oręż polski okrył się nieśmiertelną chwałą...., ale myślącego Polaka bolą i pieką te wawrzyny jak wyrzut sumienia, bo była to pyszna narodowa epopeja, ale za to najniedołężniejsza polityczna akcja. Przyszły Homer nie będzie miał wdzięczniejszego przedmiotu, ale za to mąż stanu nie znajdzie dość słów potępienia, a prosty nawet syn ojczyzny będzie złorzeczył tym przeżyłym pseudo-dyplomatom, którzy nie rozumiejąc ruchu, stanęli u steru, tyle szlachetnych sił zmarnowali i Polskę zgubili po raz drugi.

Posłuchajmy co mówi Machiawel: „Nic nie ma w świecie nierozsądniejszego, jak narażać cały swój los, nie wytężając zarazem wszystkich swoich sił“ [9]). A ci dyktatorowie i mężowie stanu, którym rewolucja 1831 roku rzuciła się w ramiona, trzymają się odpornie i biernie, lokalizują wojnę w granicach Kongresówki, lękają się długo nieść pochodnię powstania na Litwę, na Wołyń i Podole, unikają starannie wszystkiego, coby mogło poruszyć i zainteresować masy, i

*) Przy cytatach z dzieł Machiawela oznacza głoska P. traktat o księciu (*il Principe*) a głoska D. rozprawy (*discorsi*) o Tytusie Liwiuszu. Rzymskie cyfry oznaczają księgi, arabskie zaś pojedyncze rozdziały.

jeżli przy wypełnieniu reszty przepisanych warunków, będący w klasie trzeciej wieku młodzieniec, jeszcze przed dniem, w punkcie drugim niniejszego rozporządzenia wymienionym, małżeństwo zawarł.

6. Złożone aż po dzień, w drugim punkcie niniejszego rozporządzenia wymieniony, taksy celem uwolnienia od obowiązku wstępowania do armii, lub w celu uwolnienia z tejże, mają, na zasadzie §§. 3 i 9 przepisu o zastępstwie z dnia 21. lutego 1856 ten skutek, iż ten, za którego taksa złożoną została, od wszelkiej służby wojskowej, a zatem od sześcioletniej służby w linii i dalszego obowiązku służenia lat sześć w rezerwie, zupełnie i na zawsze jest uwolnionym.

7. Dla tych, którym w celu uwolnienia od wojska lub uwolnienia już z armii, pozwolenie do złożenia taksy, przed dniem w punkcie drugim niniejszego rozporządzenia wymienionym, udzielone zostało, zachowuje pozwolenie to nawet natenczas moc swoją, choćby uwolnienie od wojska lub z armii, jeszcze w dniu tym przeprowadzone nie było; z warunkiem jednak, iż złożenie taksy jeszcze w przepisanym do takiego złożenia terminie nastąpi.

8. Uwolnienie z armii z tytułu §. 21. punkt 18. (§. 42. lit. d.) prawa o uzupełnieniu wojska, więcej miejsca mieć nie może, żołnierze więc, którzy znajdują się w warunkach w punkcie 9. lit. g. cesarskiego rozporządzenia wyszczególnionych, a pełnią służbę miejscową, mają być w skutek podań, wedle dotychczasowych przepisów traktować się winnych, stale urlopowani.

9. Ci, którzy na zasadzie punktu 7. cesarskiego rozporządzenia w celu otrzymania korzyści służenia jednego tylko roku pod chorągwią i uwzględnienia ich przy mianowaniu oficerami rezerwy, dobrowolnie do armii wstępują, winni są warunkom w §. 2. prawa o uzupełnieniu wojska a względnie w punktach 1. i 7. cesarskiego rozporządzenia wymienionym, zadość uczynić. Takowi mają być tylko do prawem przepisanej służby liniowej i rezerwy (punkt 4. ces. rozpor.) i tylko do piechoty, strzelców i jazdy asenterowani.

Do zbadania kwalifikacji starającego się o rzeczone korzyści, jest tylko komendant tego korpusu wojska uprawnionym, do którego starający się wstępuje.

Przy ustnem lub pisemnem zameldowaniu się, mają być następujące dowody przedłożone:

a) dowód wieku życia;
b) zezwalające oświadczenie ojca lub opiekuna,
c) świadectwa z ukończonych nauk, wreszcie
d) świadectwo moralności od władzy, jeżeli zgłaszający się, nie bezpośrednio po ukończeniu nauk, do wojska wstąpić zamierza.

Z c. k. namiestnictwa.

Lwów dnia 18. stycznia 1867.

Bardzo zajmujący jest urzędowy austrjacki komentarz do mowy księcia Hohenlohe, podany w *Wiener Abendpost*. Z wielką godnością napisany, powiada, że nic ta mowa niespodzianego nie zawiera, nic też, coby się sprzeciwiało głównym punktom pokoju praskiego. Niesłusznie jednak wciągnął książę Austrję w swoją mowę, gdyż ani parlament bawarski ani Austrja nie dały bawarskiemu gabinetowi powodu do myślenia o traktacie konstytucyjnym z Austrją. Co się tyczy Niemców w Austrji, to rząd austrjacki nie szuka w żywiołach nieniemieckich mniej oparcia jak w niemieckim, ale też nie więcej. Zresztą odtąd Austrja, potrzebując pomocy Bawarji, będzie jej szukała nie w Mnichowie, ale w Berlinie; i pytanie jeszcze, czy Bawarja do każdej wojny będzie chciała być sojuszniczą Prus.

W sprawie wyborów wiedeńskich ważną jest rzeczą, że okok komitetu centralnego utworzył się komitet federalistów niemieckich i wydał odezwę do wyborców, podpisaną przez pp. Steudla, Löblicha, Umlaufta, Ostwalda i della Torre, w której uderzając na komitet centralny powiadają autorowie tej odezwy, że „komitet centralny ukonstytuował się, nie mając do tego mandatu. Przywłaszczył on sobie władzę, narzucił się wyborcom wiedeńskim. Komitet centralny składa się z schmerlingistów.“ Odezwa uderza następnie silnie na centrałów pojedynczych komitetu centralnego, na Pratobeverę, Tintiego itd. i powiada „że cała wina nieszczęść wszelkich Austrji cięży na tych centralistach, którzy dalej chcą w Austrji przewodzić“; potem powiada odezwa, by tylko takich wybierano na posłów, którzy nie będą dalej jak centraliści, dotychczas w Austrji panujący, judzić przeciw sobie narodowości różne, lecz będą dążyć do pojednania tych narodowości, a szczególnie do pojednania z Węgrami.

Klika centralistyczna może bardzo łatwo ponieść podczas teraźniejszych wyborów w Wiedniu klęskę. Sprawa centralistów i autorów programu ukutego u p. Pratobevery tak źle stoi, że komitet przedwyborczy wiedeński dla Niższej Austrji postanowił wcale nie wspierać kandydatury p. Schmerlinga. Koryfeusze centralistyczni kandydują jednak w Wiedniu. W dzielnicy środkowej miasta kandydują dr. Berger, dr. Mühlfeld i Kuranda. W mowach swych mianych na odbytem dnia 19. b. m. zgromadzeniu przedwyborczem, oświadczali się przeciw udziałowi w nadzwyczajnej Radzie państwa.

Do *Pest. Corresp.* piszą z Wiednia o stanie sprawy węgierskiej, że wiadomości dni ostatnich o pomyślnym stanie układów węgierskich z rządem, nie są bynajmniej bezzasadne. Układy między członkami gabinetu a wiceprezydentem peszteńskiej Izby poselskiej prowadzą się poufnie, i obie strony należytą w takich wypadkach zachowują tajemnicę, tyle jest jednak pewnego, że sprawa stoi dobrze i że już wkrótce rezultat układów ogłoszonym zostanie.

Tenże sam korespondent utrzymuje jednak, że jakkolwiek nie ma prawie wątpliwości, że korona uzna prawa konstytucji węgierskiej, to jednak nie idzie zatem, by zaraz ministerstwo węgierskie weszło w życie, bo rząd zobowiązał się przed ostatecznem załatwieniem sprawy tej zaciągnąć w tym względzie rady reprezentantów drugiej połowy monarchii. Dalej powiada korespondent wspomniany: „Wobec Węgier nie chodzi o proste przyrzeczenie lub warunkowe obiecanki ze strony rządu, lecz chodzi o jasne, otwarte i stanowcze oświadczenie, które pod wszelkiemi okolicznościami zakończy układy. Rząd może albo na podstawie wniosków komisji 67u oświadczyć, że uważa, iż obawy, które wyraził w reskrypcie cesarskim z dnia 17. listopada, zostały już usunięte, albo powinien skonstatować, że porozumienie się co do spraw wspólnych nie da się osiągnąć, co położy koniec dalszym transakcjom. Dodać jednak muszę, że tej ostatniej ewentualności bynajmniej się nie obawiam.“

Znany z licznych doniesień dawniejszych krawiec Pust, którego oskarzano o zamach na cesarza podczas jego pobytu w Pradze, został dnia 19. bm. uwolniony. Sąd wyższy nakazał bowiem zawieszenie dalszego śledztwa z powodu braku wszelkich dowodów, gdyż jedyny świadek i oskarzyciel kapitan Palmer nie zasługuje na wiarę. Pust siedział 3 miesiące w więzieniu.

Prusy. W sejmie berlińskim wniósł poseł Waligórski interpelację następującą do rządu:

„Czy i jakie poczynił kroki lub poczynić zamyśla, aby osiągnąć od moskiewskiego rządu urządzenie stosunków granicznych z królestwem Polskiem i cesarstwem moskiewskiem, odpowiednie istniejącym zobowiązaniom międzynarodowym, niezaprzeczonej potrzebie w. księztwa Poznańskiego i dwóch drugich prowincyj sąsiednich, jak niemniej wymaganiom postępu czasu, — aby wymódz na rządzie moskiewskim uchylenie w ostatnim czasie wydanych przezeń rozporządzeń, utrudniających stosunki handlowe, oraz zaniechanie wszelkich innych prześladowań tutejszych obywateli.“

Interpelację tę poparł mowca poszczególnemi powodami. Interpelacja przyjdzie zapewne w tym tygodniu pod rozprawy Izby, i jak się spodziewają, zostanie większością głosów przyjętą.

Francja. Wiadomo, że dzienniki francuzkie po wydaniu manifestu wrześniowego w Austrji, bądź niedokładnie poinformowane, bądź ulegając wpływom zagranicznej polityki francuzkiej, zmiany zaszłe w Austrji przedstawiły jako reakcyjny zwrot rządu i nie taiły swoich sympatyj dla wiedeńskich liberalnych centralistów. Kierunek ten prasy francuzkiej wspólny był dziennikom półurzędowym i niezawisłym. W ostatnich dopiero czasach zaczęła austrjacka kwestja we Francji się rozjaśniać, a ton dzienników zmieniać. *Constitutionnel* w ostatnich numerach swoich przynosi artykuł, dotyczący austrjackich stosunków wewnętrznych, doskonale charakteryzujący ten nowy zwrot w zapatrywaniu się francuzkiej publicystyki. Nie wahamy się przytoczyć z niego celniejszych ustępów:

„Przykład zarówno jest zaraźliwym między ludami jak między pojedyńczemi osobami. Formalizm do ostateczności posunięty węgierskich radykałów, tak dalece pociągnął niemieckich centralistów, że chętnieby nazwie swej nawet zaprzeczyli i przystali na rozwalenie Austrji, byle ten rozkład odbył się siłą oktrojowanej konstytucji z 26. lutego 1861 roku i za sprawą swego rajchsratu, który nigdy nie był czem innem jak tylko fantazyjnym parlamentem centralnym. Niemcy, którzy w imię mniemanego legalizmu uderzają na patent styczniowy, czynią ni mniej ni więcej jak to co czynili Madiarowie, przeciw którym dzienniki wiedeńskie tyle zwycięzkich pisały artykułów.... Jedno tylko wytłómaczenie takie postępowania, ściśle biorąc rzeczy, da się jako łagodząca okoliczność na korzyść niemieckich centralistów przytoczyć: prusko-austrjacka wojna wyłączyła ich z niemieckiego związku, a ponieważ nie mają już żadnej z zewnątrz podpory, widzą się więc między różnemi narodowościami cesarstwa sprowadzeni na stanowisko mniejszości. I w tym przecież punkcie winni się bardzo wystrzegać, aby nie pójść w ślady ultramadiarów, którzy mają Węgry za całe cesarstwo Austrji — a w Węgrzech nie uznają ani Słowian, ani Niemców, ani Rumunów, lecz tylko samych Madiarów. Politycznie, czy liczebnie Niemcy nie mogą się czuć dłużej uprawnieni do żądania supremacji nad Madiarami i Słowianami, jak ci nad Niemcami. Pierwsze miejsce w monarchii należy się temu plemieniu, które się przez swoją działalność i przez przyłożenie się do rozwoju sił intelektualnych i materjalnych państwa najbardziej odznaczyło. Jeżeliby Niemcy w Austrji tem pokoleniem byli, to okażą to i osiągną pierwszeństwo, a żadna konstytucja nie będzie mogła im tego berła zaprzeczyć; a jeżeli, jak się zdaje, są przekonani o swojej wyższości, to nie mają się czego lękać tak bardzo swej politycznej zaguby. Lecz dwie przed innemi charakterystyczne cechy odznaczają każdy lud politycznie dojrzały: najprzód rządzenie się zasadami słuszności i względności dla wszystkich współczłonków wielkiej rodziny państwowej, a następnie zeznanie celu, do którego się dąży — zarówno też jak i gotowość do środków mających doń doprowadzić. Jeżeli austrjaccy Niemcy chcą — jak to utrzymują — jedności całkowitej monarchii, to muszą przestać naśladować węgierskich radykałów, dążących do rozbicia tejże. W interesie europejskiej równowagi, która wymaga silnie połączonej i na silnych zbudowanej podstawach Austrji, trzeba się spodziewać, że wiedeński gabinet ostatecznie nad dążeniami skrajnych partyj pod tym względem zwycięztwo odniesie.“

Na te gorzkie wyrzuty centralistyczna prasa wiedeńska odpowiada, co zresztą łatwo się było domyśleć, zarozumiałą ironią i nieprzyzwoitem wymyślaniem — a jako ostatni argument powiada, że *Constitutionnel* jest organem półurzędowym francuzkim. Nie wiemy, o ile niemieckie organa wierzą same w zwycięzkość tego argumentu, bośmy nieraz widzieli skwapliwie powtarzane artykuły półurzędowej prasy francuzkiej, gdy ona popierała centralistyczne zachcianki, lecz to wiemy, że dla nas zacne stanowisko *Constitutionnela* tem więcej słowom jego nadaje wagi, bo pokazuje, jakie warunki wewnętrzne w Austrji sprzyjać mogą zawiązaniu się francuzko-austrjackiego zbliżenia, tyle pożądanego dla nas i całej monarchii.

Kronika.

— We czwartek dn. 24. b. m. o godzinie 5. popołudniu odbędzie się w sali ratuszowej **walne zgromadzenie wyborców miasta Lwowa**, na które komitet przedwyborczy ściślejszy wszystkich wyborców jak i kandydatów, chcących się o mandat poselski miasta Lwowa ubiegać, niniejszem zaprasza.

Lwów dn. 22. stycznia 1867.

F. Rajski, przewodniczący.

Członkowie komitetu ściślejszego: Kasper Boczkowski, Franciszek Bałutowski, Antoni Chiliński, dr. Ignacy Czemeryński, Jan Dobrzański, dr. Frenkl, dr. Kornel Hofmann, dr. Honigsmann, dr. Maurycy Kabat, Józef Kolischer, dr. Landesberger, Bernard Loewenstein, Ignacy Miłaszewski, dr. Mileret, Jan Milikowski, Rachmiel Orenstein, Piotr Wajda, Karol Wild, dr. Witz, Wincenty Żak, Ed. Błotnicki, sekretarz.

— **Sprostowanie.** Korespondencja ze Stanisławowa w nr. 12. *Dziennika Lwowskiego* umieszczona wywołała reklamy ks. Barewicza i dr. Skwarczyńskiego. Spodziewam się po waszej bezstronności, że i mej dacie miejsce w kronice waszego dziennika.

Zajęty wyborami z posiadłości włościańskich, wyjechałem z domu i nie miałem czasu czytywać dzienniki. Korespondencja, o której mowa, jest mi zupełnie obcą, jak mi jest obcą wszelka nurtująca agitacja. Zawsze i wszędzie stawałem z odsłoniętą przyłbicą!

Do „dementi“ poprzednich i ja tę uwagę przyłączam, że role, przez korespondenta między nas trzech rozdane, są do tej chwili przedwczesne. Nie mieliśmy bowiem dotąd nawet zgromadzenia przedwyborczego do wyboru poselskiego z miasta, jeszcze nie wystąpili kandydaci na trybunie, aby można dziś już mówić o jakimś kompromisie. Umiałem w razie konieczności politycznej dochować karności w obozie narodowym, jak tego dałem dowód przy ostatnim wyborze posła Ziemiałkowskiego. Jeżlibym miał ambicję osobistą zasiadania w kołach radnych, to jej stało się już zadość, gdym zasiadał w zgromadzeniach prawodawczych wolnych Szwajcarów! *Ignacy dr. Kaminski.*

— **Z Przemyślańskiego** donoszą z wiarogodnego źródła, że ks. Naumowicz przez własną parafialną gminę „Krosienko“ nie został wybrany na wyborcę; upadł 15 przeciw 37 głosów.

— (*B*) **Z Brzeżańskiego.** Może to nie wszystkim wiadomo, że dotąd przy poborze do wojska wielu z interesowanych starało się wszelkiemi sposobami uchylić się od obowiązku służenia w wojsku. Chwytano się rozmaitych środków, a najprzód najtańszych. Po protekcji, tym najtańszym i wszędzie z największym pożytkiem aplikowanym środkiem, było drugim z kolei przekupstwo, fakt, który już w sejmie podnoszono, a który opinia publiczna w kraju dostatecznie potwierdza.

Zwykle się działo, że kółko popisowych związawszy się w towarzystwo, wybierało z swego grona komitet, któremu powierzało umiejętny i skuteczny kierunek sprawy rekrutacyjnej. Komitet taki, który w każdem miasteczku istnieje, wchodził w układy z komisją rekrutacyjną (rozumiemy tu właściwie członków, mających w orzeczeniu zdatności do wojska głos decydujący), ofiarował pewną kwotę pieniężną, a w zamian żądał uznania za niezdolnych do wojska wszystkich do towarzystwa należących popisowych. Jeżeli komisja stawiała żądania zbyt wygórowane, lub z uczciwych złożona, nic przyjąć nie chciała, tedy komitet w drodze właściwej postarał się zawsze o odwołanie jej i zastąpienie ją inną, wyrozumialszą a umiejącą ocenić zabiegi czenia komitetu. Niektórzy interesowani nie wiązali się w żadne towarzystwa, lecz szli samopas, a usiłowania ich także pożądanym uwieńczone bywały skutkiem, lecz ich to drożej kosztowało. Byli to zwykle ludzie mniej postępowi, nieumiejący jeszcze ocenić ważności stowa

---

racą najdroższy czas, starając się prowadzić rewolucję nie rewolucyjnemi ale legalnemi nibyto drogami i wmawiając w siebie dziwaczną fikcję, że to król polski wojuje z moskiewskim carem. A przecież uczy Machiawel, że „pośrednia droga, lubo sama przez się najrozsądniejsza, jest w takich razach wprost niemożliwą...., że należy albo stanąć jasno i jawnie po stronie władzy, albo stanowczo z nią zerwać.... i że obrawszy tę ostatnią drogę, powinno się rzucić na nią bez wahania jako na drogę, najmniej niebezpieczną a zarazem najwięcej honorową“ [10]). Ale Polska z roku 1830 wciąż uciekała się do półśrodków, nad które już Machiawel „nic nie znał smutniejszego“; była ona jednym z tych krajów, o których powiada nasz autor, że „słabe lub źle prowadzone.... wiecznie siebie niepewne.... chwieją się, zwlekają... i na żadną się nie mogą zdobyć decyzję.... tak, że każde ich postanowienie jest podyktowane dopiero koniecznością a nawet dobry czasami skutek nie ich mądrości ale tylko przypadkowi przypisać się musi“ [11]). Uległ więc naród, a kartę konstytucyjną jego złożono w petersburgskim skarbcu do hebanowej trumienki, którą piszący te słowa sam miał sposobność oglądać, a na której widok pewna szlachetna Polka zemdlała.

Odtąd wstępuje Moskwa na drugą drogę wskazaną przez Machiawela, na drogę brutalnego gwałtu. Zniesienie dawnych praw i instytucyj, narzucanie innej wiary, gwałtowne moskwicenie Polski a zwłaszcza takzwanych Zabranych krajów, konfiskaty majątków, nadawanie ich przybylcom — wszystko to zalecał tyranom Machiawel i wszystkich tych środków użyła też Moskwa przeciw nieszczęśliwej Polsce. A były między temi środkami także i moralne trucizny, na które bezwzględny włoski myśliciel dał był receptę: toż forytowano sławny balet i rządowe wątpliwego charakteru pensjonaty, aby idąc za radą Machiawela, „dać ujarzmionemu narodowi łatwość oddania się rozpuście i zniewieściałości“ [12]).

Tańczyła więc i szalała Warszawa, a z nią cała Polska przez lat prawie trzydzieści. Machiawel byłby przewidział nowy wybuch, ale co do czasu byłby się omylił. Według niego byłaby powstała Polska „przy pierwszej pomyślnej sposobności,“ byłaby skorzystała z wielkich zewnętrznych zawikłań, a przedewszystkiem z wojny wschodniej. Tymczasem już po Machiawelu zapanowało nad wypadkami ludzkiemi jedno wielkie prawidło, którego objawów nasz autor nie dożył i nie mógł obserwować. Wierzył on, że „od czasu do czasu... nawidzają człowieczeństwo wielkie perjodyczne plagi..., powodzie, głody, zarazy... aby oczyścić świat,“ [13]) ale nie wiedział, że w ślad za żywszemi między ludzkością stosunkami, w ślad za rozwijającą się myślą nastaną także moralne (że tak powiem) epidemie. Starożytność nie znała takich objawów; średnie wieki miały jednę tylko chwilę powszechnego porywu, epokę wojen krzyżowych; w naszych za to czasach chwile takie coraz to gwałtowniejsze i częstsze. Lata 1792, 1830, 1848, 1859 będą zapisane w dziejach jako daty magnetycznych prądów, porywających ludzkość i wcielających ją w wir politycznych i społecznych przeobrażeń.

Takiego było potrzeba prądu, aby się Polska na nowo poruszyła. W roku 1848 czuwało nad nią argusowe oko Mikołaja i gniotła ją trzykroćstutysięczna armia, toż moskiewski zabór nie dał znaku życia. Ale nadszedł rok 1859, a z rokiem tym powiał po Europie jakby wiatr jakiś, ożywiający tych co cierpieli. Włochy wyswobodzone, cudowna wyprawa Garibaldego jakby wcielony tryumf wszechmocności idey; zasada narodowości, ta umiłowana przez naród myśl *Przedświtu*, głoszona już z tronów i zwycięzko w świat wstępująca — wszystko to upajało goretsze serca i budziło nadzieje tak wielkie, jak ludzkie pragnienia. Kto z nas nie pamięta owej młodzieży, puszczającej się podówczas na dobrowolną emigrację i szukającej po świecie Bóg wie jakich legionów? kto nie zapłakał nad nieodżałowanym Brunonem Bielawskim, który z wiarą dzwonił tu ludowi na jutrznię, a któremu podówczas stało się w kraju duszno jak w trumnie, tak że z innymi pospieszył na obczyznę, aby się tam rozczarować i zginąć? A podczas gdy jedni wychodzili z kraju, zaczęli drudzy spiskować przeciw znienawidzonej Moskwie, bo według Machiawela „nie ma obfitszego źródła spisków nad powszechną nienawiść.“ [14])

Byłaby może Moskwa zapobiegła wybuchowi, interweniując zaraz z początku, biorąc sama inicjatywę, uprzedzając nierozbudzone jeszcze u większości pragnienia i dając nieocknietym jeszcze Polakom przynajmniej to, co utrzymanie całości państwa dać pozwalało, a czego sama sprawiedliwość i ludzkość wymagała. Posłuchajmy Machiawela. „Przewidując z daleka niebezpieczeństwa — mówi ten mędrzec — można im daleko łatwiej zaradzić, podczas gdy w ślad za dalszym ich rozwojem nie ma na to już czasu i złe nieuleczonem się staje. Ma się z tem rzecz tak samo jak z chorobą zwaną konsumpcja, o której mówią lekarze, że w samych początkach da się łatwo wyleczyć, ale za to trudno rozpoznać, podczas gdy w dalszym postępie łatwo ją poznasz, ale z trudnością wyleczysz. To samo dzieje się ze wszystkiemi państwowemi sprawami: szybko złe da się wyleczyć, jeźli z przenikliwością, niewielu ludziom daną, z daleka się je przewidzi; ale jeźli dla braku światła dostrzeżemy to złe dopiero wtedy, gdy każdemu w oczy już wpada, natenczas wyleczenie jest niemożliwem.“ [15]) Tyle słów naszego autora; przeczuł on, że Moskwa nie dostrzeże zawiązku przyszłych wypadków i że będzie ich wyczekiwać bierna, zaufana w swej potędze, w swej armii, w swych twierdzach i cytadelach, nie pomnąc, że według słów Machiawela „najlepszą fortuną, jaką może mieć panujący, jest przywiązanie jego narodów.“ [16])

Niebawem wyszły na jaw pierwsze oznaki ognia tlejącego pod popiołem: rozpoczęły się pamiętne manifestacje kościelne i patrjotyczne. Była to głośna skarga uciśnionych, protest przed Bogiem i ludzkością, pierwsza groźba bezbronnego niewolnika. Takiej rewolucji ducha nie znały jeszcze roczniki świata; stworzył ją dopiero ukrzyżowany Chrystus narodów. Dla materjalnej, praktycznej sfery Machiawela, była to rzecz całkiem obca i nieznana. Zważmy jednak, co powiada trzeźwy ten polityk: „Groźby lub obelgi nie osłabią nieprzyjaciela; groźba czyni go ostrożnym a zniewaga powiększa nienawiść, którą ku nam pała, i pobudza go do szukania wszelkich środków, ażeby nam zaszkodzić.... Ale ludzie... nie umieją postępować sobie z umiarkowaniem, a nie mogą też zdobyć się od razu na postanowienie gwałtowne, któreby im przynajmniej chwałę przyniosło.“ [17])

Pomimo tego nie śmielibyśmy rzucić nielitościwym kamieniem na te wielkie i przynajmniej w początkach pewnie samorodne narodowe manifestacje. Było w nich coś nieprzezwyciężonego, niby wylanie sercowej czary, przepełnionej łzami po krawędzie, coś niewypowiedzianie majestatycznego, niby tryumf ducha nad brutalnym gwałtem, coś podnoszącego, niby zapowiedź bożego na ziemi królestwa.. Był to może błąd ciężarny strasznemi klęskami, ale nie mam rzucić nań kamieniem...; płakać nam tylko nad cierpieniami narodu, który nie mógł opanować swej boleści, a zarazem zapisać te objawy w księgę narodowej chwały, bo bądź co bądź, trzeba było na to wielkiego narodu, narodu nieśmiertelnego, czującego się nieśmiertelnym.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

---

[1]) D. II. 6. [2]) D. III. 9. [3]) D. I. 34. [4]) D. I. 29. [5]) D. I. 2. [6]) P. 5. [7]) D. I. 27. 29 i i. [8]) P. 5. [9]) D. III. 37. i i. [10]) D. III. 2. [11]) D. I. 30. 38. II. 23. i i. [12]) P. 20. [13]) D. II. 5. [14]) D. III. 6. [15]) P. 3. [16]) P. 20. [17]) D. II. 26. i I. 30.

zyszeń. Nareszcie młodzieńcy majętni uwalniali się od służby wojskowej za złożeniem taksy rządowej, to jest w sposób niby najmniej praktyczny, bo kosztowny. Tak się działo niemal wszędzie, i spodziewamy się że nam wszyscy uwierzą.

Otóż jest ciekawą rzeczą, w jaki sposób zmieni się stosunek popisowych do komisji rekrutacyjnej wobec nowej ustawy poborowej.

Łatwo przewidzieć, że nowa ustawa może być wyzyskiwana przez komisje. Najprzód, dawniej pobierano z góry oznaczoną ilość rekrutów, tyle więc popisowych stawało przed komisją, pokąd kontyngens nie był uzupełniony. Dziś muszą wszyscy stawać; im większa zatem liczba popisowych, tem więcej stosunkowo będzie takich, którzy od służby wojskowej zechcą się uwolnić, co oczywiście tylko na pożytek komisji rekrutacyjnej wypaść może. Powtóre: dawniej było sześć klas popisowych, sześć razy trzeba się więc było wykupić, a nie każdy z popisowych był w stanie 6 razy do konkurencji poborowej płacić, wolał zatem służyć w wojsku, niżeli rujnować swoje mienie. Dziś tylko trzy razy wypadnie taką operację odbyć, to i pokusa większa nawet dla mniej zamożnych, więcej zatem będzie kandydatów do uchylenia się od służby wojskowej, choć pojedyncze wykupno drożej wypadnie, a zdaje się, że na tem komisje rekrutacyjne także nie stracą. Nareszcie dawniej można było wykupić się u rządu. Komisje rekrutacyjne musiały więc swoje żądania miarkować w ten sposób, ażeby wszelkie koszta, łożone przez wszystkie sześć lat na komisje, były niższe od taksy rządowej. Dzisiaj zaś już u rządu wykupić się nie można, a cała nadzieja uwolnienia się od wojska zależałaby od humanitarnego usposobienia komisyj rekrutacyjnych, które atoli za względy swoje nierównie wyżej mogłyby targować niż przedtem.

Widoczna więc, że wobec nowej ustawy poborowej stosunek popisowych do komisyj rekrutacyjnych zmieniłyby się na korzyść ostatnich.

Na to zwracamy uwagę rządu, i spodziewamy się, że takie wyda rozporządzenia, które podobnym na przyszłość nadużyciom zapobiega.

— **Z Żółtaniec.** Korespondencja z pod Kłodna, umieszczona w *Gaz. Nar.* z d. 4. grudnia 1866, dała wielom, a mianowicie dotkniętemu powód do posądzenia ks. K......, plebana w Żółtańcach, jakoby on był jej autorem.

Żyjąc w tych stronach i znając dobrze stosunki miejscowe, choć nie proszony, daję do wiadomości, że ks. J. K. nigdy z *Gaz. Nar.* nie korespondował i niepodobna, aby tak grubą popełnił nielogiczność, doradzając wszędzie koncentracji ruskich parafij, zaś w Żółtańcach by skoncentrowaną dzielił, czemby swoim kolatorom niepotrzebny wydatek a sobie kłopot pomnożył, ma on bowiem dzisiaj z jednym ruskim księdzem dużo do czynienia, a cóż dopiero gdyby ich aż dwóch było?! Wreszcie ks. J. K. jako miejscowy wie dobrze, że ks. Br. gr. nie na nogi choruje (jak korespondent z pod Kłodna mówi), ale na krzyże, a ta okoliczność łatwiejby jego aniżeli sąsiada w Kłodnie uniewinniła, chcęcby i stojąco komunikował. Ks. *W. S.*

— **Z Glinian.** W Połonicach, wsi na trakcie między Jaryczowem a Glinianami, od 7miu już lat most na rzece zerwany, a nie ma komu załatwić sporu, kto go ma postawić, czy dwór, czy gmina. Tymczasem podróżni na tem cierpią, gdyż nieraz choć pora nie po temu, skąpać się muszą, a co ważniejsza, umarłym trudno się dostać bez przygody do miejsca spoczynku, cmentarz bowiem za rzeką. Ks. *W. S.*

Z Tarnowskiego d. 21. stycznia. *Połączenie obszaru dworskiego z gminą wiejską* jeszcze jedno więcej nastąpiło w majętności hr. Adama Potockiego, Mendrzechowie, z powodów dobrowolnie obwodu tarnowskiego. To połączenie jest tylko wypływem rozwiniętej oświaty w rzeczonej gminie, przez założenie szkoły ludowej zaraz po pamiętnych wypadkach roku 1846. kosztem i staraniem hrabiny Arturowej Potockiej, matki właściciela, z szczytnych cnót i dobroczynności słynnej pani. Równocześnie nastąpiło wówczas odpowiednie uposażenie nauczyciela, z jednoczesnem ufundowaniem kapelanii i wystawieniem małego kościoła, za gorliwą pomocą ówczesnego rządzcy, a teraźniejszego dzierżawcy i zastępcy wspaniałomyślnego dziedzica. Przez szczególnie szczęśliwy wybór osoby ks. kapelana, któremu obok służby bożej poruczone zostało moralne i pedagogiczne kierownictwo tej szkółki, a który od samego początku niezmordowanie około oświaty pracując, dziś już w sędziwym wieku w nagrodę swych trudów na błogie prac swoich patrzy owoce, bo nietylko że zatarły się w ludzie ślady obałamuconych pojęć z roku 1846, ale lud przyszedł także do zdrowego zapatrywania się na obowiązki względem Boga i społeczeństwa. To też gmina mendrzechowska w stosunkach swoich z dworem odznaczała się zawsze zgodą, jednomyślnością i ufnością przy wszelkich zadaniach społecznych, jak np. przy pierwszych wyborach do sejmu, w sprawach katastralnych, przy budowie tam nadbrzeżnych u Wisły i tp., i zawsze zasięgając rady we dworze, sprawami swojemi najroztropniej kierowała. Nadewszystko zaś teraz z okazji najnowszej ustawy o urządzeniu gmin, dała świeży dowód jaśniejszego pojmowania stanowiska swego w społeczeństwie krajowem, łącząc się pod przewodnictwem wójta swego, sławetnego Józefa Fiały, bezwarunkowo z obszarem dworskim w jedną gminę, mimo że przed powzięciem postanowienia odsyłaną była trzykrotnie przez zastępcę dworu do głębszego namysłu, a sąsiednie gminy usiłowały groźnie i z oburzeniem nawet wobec c. k. urzędu powiatowego odwieść ją od tego kroku.

— (X.) **Złoczów** d. 20. stycznia. Mieliśmy tu dziś wieczór, w lokalach zamieszkiwanych ongi przez sławnego p. Wolfarta, przedwyborczą naradę tutejszych prawyborców pod przewodnictwem adwokata Mijakowskiego; wzięła w niej udział wielka ilość ck. politycznych i sądowych urzędników, i przeszło czterechstu surdutowych i opończowych prawyborców wszelkiego wyznania i obrządku.

Posiedzenie zagaił przewodniczący może za długą, kwiecistą, ale we wielu ustępach przystępną dla niepiśmiennych słuchaczy mową. Po nim zabrał głos p. Błoński, a dobitna i zwięzła mowa jego była również tu i ówdzie przystępną dla prostodusznych słuchaczy. Trzeciemu zaś zabierającemu głos, przypadkowo tu obecnemu dzierżawcy z Załoziec, powiodło się jak najlepiej dopiąć celu, być zrozumiałym w przemowie, wygłoszonej na przemian to w piśmiennem to ludowem narzeczu, a treścią jej było, rzucenie zasadniczych pojęć wymogów życia sejmowo-konstytucyjnego i koniecznych przymiotów tego, któremu ma się udzielić zaszczytny mandat poselski.

Kilkakrotne odzywanie się pomienionego obywatela, zjednało mu po zamknięciu posiedzenia ze strony mnogich uczestników tejże tak surdutowych, jak kapotowych i siermięgowych, wyrazy najserdeczniejszego uznania i podzięki.

Kończąc nie możemy pominąć milczeniem pięknego i uznania godnego odezwania się w języku niemieckim adwokata Schränzla, którem *wzywał on swoich współwyznawców do zgody i jedności ze współobywatelami innych obrządków.*

— **Publicystyka francuzka w służbie moskiewskiej.** Sąd handlowy w Paryżu wydał temi dniami wyrok w procesie właściciela dziennika *La Nation* przeciw moskiewskiemu radcy legacyjnemu, p. Cziczerynowi. P. Cziczeryn zawarł był z dziennikarzem Léonce Dupont układ, mocą którego obowiązał się wypłacać mu 40.000 franków jako cenę kupna dziennika *Nation* i dawać mu miesięczną subwencję w kwocie 10.000 fr. P. Dupont zaś, znany jako autor artykułów i broszur tchnących nienawiścią ku Polsce, zobowiązał się umieszczać w swoim dzienniku wszystko, co mu p. Cziczeryn nadeszle. Warunków tego układu dopełniano z obu stron ściśle od r. 1861 do r. 1863, w którym p. Cziczeryn nagle przestał płacić subwencję. W skutek tego dziennik *la Nation* po kilku usiłowaniach dźwignięcia się upadł pod ciężarem niezmiernych długów. Wierzyciele widzieli jedyny ratunek w regresie do dyplomaty moskiewskiego. P. Cziczeryn przez adwokata swego p. Lachaud, zarzucił sądom francuzkim niekompetencję, powołując się na swoją nietykalność jako członek ciała dyplomatycznego. Sąd odrzucił jednak tę ekscepcję z powodu, że nietykalność, na którą się powoływał p. Cziczeryn, nie rozciąga się na interesa handlowe, zawarte w skutek układu prywatnego. Wyrok skazuje p. Cziczeryna na zapłacenie passywów dziennika, które wynoszą 178.033 franków.

— **Konfiskata.** Wczorajszy numer *Dzien. Lit.* został z rozporządzenia c. k. prokuratorji skonfiskowanym, a to w skutek dalszego ciągu powieści p. Wład. Łozińskiego: *„Pierwsi Galicjanie“*. Inkryminowany rozdział tej powieści zawierał krótki pogląd na historję pierwszych lat panowania austrjackiego w Galicji.

— **Matinée musicale** p. Friemana odbyła się w niedzielę przy dość licznym udziale publiczności, mimo niezwykłej pory. Produkcje, mianowicie te, które wykonał sam koncercista, wypadły jak zwykle, ku zachwyceniu wszystkich wielbicieli muzyki. Grono tych ostatnich, składające się z młodzieży, rzuciło p. Friemanowi wieniec z napisem: „Gustawowi Friemanowi, artyście skrzypkowi, rodakowi, za 5krotne wystąpienie i danie koncertu dla ubogich miejscowych, w uznaniu zasług wdzięczni Lwowianie.“

— (*L*) **Teatr.** Drugie przedstawienie Orfeusza w piekle jeszcze mniej mogło się podobać jak pierwsze. Brak humoru, któryśmy w poprzedniem sprawozdaniu naszem zarzucali polskiemu przekładowi tej sztuki, dał się czuć daleko więcej tą razą, głównie z powodu słabości p. Nowakowskiego, którego w roli Jowisza zastępował p. Wilkoszewski. Orfeusz w piekle jako satyra wymierzona przeciw wielkościom, które zaczynają tracić swój urok w oczach ogółu zwykłych śmiertelnych, może być bardzo zabawnym dla publiczności wielkich stolic, zwłaszcza gdy mu dodaje interesu mnóstwo komicznych aluzji do stosunków lokalnych. Aluzje te, gry słów itp. odpadły w polskim tekscie, a gdy tłumacz nie umiał zastąpić ich innemi, dla nas zrozumiałemi, więc całe powodzenie sztuki zawisło od gry aktorów i od trafności własnych ich pomysłów, podnoszących znaczenie każdej roli. Na przedwczorajszem przedstawieniu jednemu tylko p. Baranowskiemu udało się w ten sposób wywołać efekt prawdziwie komiczny. Mówimy tu o wezwaniu „do porządku dziennego“, z którem bożek Mars odzywa się do gwarnego tłumu Olimpijczyków: *„Ne diełajtie borbu, bo budut knuty!“* Pocieszna ta reminiscencja z naszych dziejów parlamentarnych wywołała śmiech i oklaski nie do opisania. P. Wilkoszewski był poważniejszym, ale zato daleko mniej zabawnym Jowiszem od p. Nowakowskiego. Junonę grała p. Hubertowa z niemałą korzyścią dla humorystycznej strony, jaka powinna uwydatniać się w tej roli.

Ostatnie wiadomości.

Znany nasz poeta i historyk Szujski, w liście swoim do *Czasu* z dnia 21. stycznia, zrzeka się proponowanej mu kandydatury na posła, oświadczając, że porachowawszy się sumiennie z **wszystkiemi okolicznościami, a przedewszystkiem z swemi fizycznemi siłami i właściwością** swego moralnego usposobienia, nie miał i nie ma najmniejszego zamiaru występywać gdziekolwiek jako kandydat na posła, że z tych przyczyn nie mógłby stanowczo przyjąć mandatu.

Dyrektorem urzędów pomocniczych przy sądzie obwodowym tarnopolskim mianowany pan Józef Popiel, adjunkt urzędów pomocniczych przy sądzie obwodowym złoczowskim.

Kancelista c. k. jeneralnego konzulatu w Warszawie Kajetan Zagórski otrzymał postanowieniem z dnia 6. stycznia br. tytuł i stopień wicekanclerza.

Namiestnik Galicji hr. Gołuchowski przybył wieczornym pociągiem d. 20. b. m. do Wiednia, d. 21. był przez J. c. Mość i c. k. ministrów na audjencji przyjmowany.

Do dzisiejszego telegramu, nadesłanego z Wiednia, dodajemy, że hr. Larisch sam prosił o dymisję, z powodów familijnych, gdyż musi objąć za brata swego, oddanego sądownie pod kuratelę, zarząd dóbr ogromnych, mianowicie za granicą położonych.

Z Gracu telegrafują do *Pressy*: Przy wyborach z gmin wiejskich Styrji wybrani zostali na nowo: Gleispach, Rachoy, Aichmayr, Maurycy Kaiserfeld, Haffner i Maurycy Frank. Nowo wybrani zostali: Brandstaetter, Schloffer, Altman i Graf. Słowieńskie gminy wybrały Lenczeka (nowy), Razlaga, Lippolda (nowy), Rako (nowy), Woźniaka (nowy), Dominkusza (nowy) i Hermana. W dolnej Styrji wybrani zostali więc sami tylko kandydaci słoweńscy. Zwyciężyli nawet w samym Marburgu.

Na kilkogodzinnem posiedzeniu kolegium profesorów medycyny w Pradze uchwalono większością głosów: „Zaprowadzenie czeskiego języka obok niemieckiego przy wykładach, nie jest rzeczą pożądaną ani wykonalną; natomiast zaprowadzenie całkiem osobnej szkoły medycznej, z wyłącznie czeskiemi wykładami i równemi prawami, byłoby możebne i wykonalne.“

Parlament północno-niemiecki ma być zagajony d. 24. lutego, równocześnie prawie z Radą państwa w Wiedniu.

Centralny komitet wyborczy w Berlinie postanowił wyznaczyć diety i zapewnić zwrot kosztów podróży posłom, jadącym do parlamentu północno-niemieckiego, i w tym celu liczy na składki po większych miastach.

La France pisze: Rząd pracuje nad senatuskonsultem, któryby przyznał senatowi atrybucje odpowiednie nowym reformom i większy udział w prawodawstwie. *L'Etendart* pisze: Dekret cesarski z dnia 16. stycznia znosi nadzwyczajne pełnomocnictwo marszałka Bazaine, naczelnego wodza wojsk w Meksyku.

Marszałek Bazain pozwolił wstąpić do służby we wojsku cesarza Maksymiliana wszystkim Francuzom, którzy sami do tego mają ochotę.

W Sztokholmie król szwedzki zagaił d. 19. bm. sejm osobiście z wielką uroczystością. Mowa od tronu zaleca zachowawcze umiarkowanie. Szwecja nie pragnie wmięszania się do obecnych zatargów europejskich, lub grożących w przyszłości. Szwecja uważa teraźniejsze swe granice za naturalne i zapewniające jej bezpieczeństwo.

Bal maskowy w Petersburgu na korzyść Kandjotów, odbył się dnia 11. b. m. z niesłychaną świetnością i powodzeniem. Sprzedaż biletów już rano dnia tego wstrzymaną została, aby uniknąć niebezpieczeństwa natłoku. Cała cesarska familia, obecna w Petersburgu, i sami cesarstwo znajdowali się na balu. Wszystkie klasy mieszkańców obecne były na balu. Na loterję fantową, urządzoną w sali, w ciągu trzech godzin rozprzedano 300.000 biletów. Po północy dopiero cesarstwo i cesarska rodzina opuścili zabawę, która przez długi czas będzie przedmiotem rozmów w Petersburgu.

Reskryptem namiestnika królestwa Polskiego z dnia 21. (9.) stycznia r. b., wydanym w imieniu carskiem, urząd jenerał-policmajstra (właściwie ministerjum wojenno-policyjne) w Królestwie, zaprowadzony w ciągu powstania w 1863 roku, i wszystkie zawisłe od niego władze po powiatach, zostają zniesione. Policja przechodzi pod zarząd naczelnika korpusu żandarmów i komisji spraw wewnętrznych i duchownych.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 23. stycznia. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłasza reskrypt z d. 21. bm., którym cesarz uwalnia hr. Larischa od obowiązków ministra finansów, nadając mu zarazem wielki krzyż orderu Leopolda. Ster ministerstwa finansów obejmuje tymczasowo mianowany niedawno podsekretarz stanu, p. Becke.

Petersburg dnia 23. stycznia. Gorczakow wydał okólnik do posłów moskiewskich przy dworach zagranicznych wraz z memorjałem, **w którym** usiłuje zbić twierdzenia stolicy apostolskiej i dowieść, że inicjatywa i odpowiedzialność za zerwanie stosunków z stolicą apostolską i zniesienie konkordatu spada na stolicę apostolską.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(*B*) **Z Czortkowskiego** d. 20. stycznia. Jedna z dość ważnych gałęzi gospodarstwa krajowego, jest uprawa liści tytoniowych, która mimo, że rządowi wielkie dochody przynosi z powodu niskich cen do zakupu liści tytuniowych ustanowionych, konkurencję z innemi produktami krajowemi wytrzymać nie jest w stanie, co przezto samo w zaniedbaniu pozostaje.

Jak w roku 1863 przez podniesienie wygórowanej opłaty od wyrobu spirytusu po gorzelniach, gospodarstwo rolne, osobliwie w wschodniej części Galicji ogromne klęski poniosło, gdzie produkcja przewyższająca w dwójnasób konsumcję miejscową i produkta przez wygórowaną opłatę, nie będąc przerobioną na spirytus do bajecznie niskich cen spadły, zadając od razu cios śmiertelny tak większym jako też mniejszym posiadaczom ziemskim, tak też zniżenie w roku 1861 cen do zakupu liści tytuniowych wyznaczonych, wpłynęło mocno na upadek racjonalnej uprawy tej rośliny. Wysokie ministerjum finansów zrozumiało klęski, zadane krajowi przez podwyższenie w roku 1863 akcyzy od wyrobu spirytusu i zaprowadzenie dla producentów uciążliwej kontroli przez straż finansową wykonywanej, zniosło system opodatkowania wyrobu spirytusu i od razu przyczyniło się tak do podniesienia gospodarstwa rolnego przez przysporzenie nawozów po gorzelniach, przerobienie zbywających produktów i ustalenie się cen w miejscu, jako też w ogóle podniosło przemysł i handel i ratując posiadaczy ziemskich, wyratowało tysiące ludzi handlem się trudniących, którzy byli całkiem zubożeli. Przy dzisiejszych niskich cenach wykupna tytoniu, nie można myśleć o racjonalnem podniesieniu się gałęzi gospodarstwa, uprawa każdej innej rośliny i mniej kosztów i mozołów wymagająca, więcej korzyści producentowi przyniesie, jak całorocznie mozolna i z wielkim kosztem produkująca uprawa tytoniu, tem więcej jeszcze, że nigdy nie można rachować mimo największej staranności na pewny urodzaj tej rośliny, albowiem takowa jak przez dwa lata się urodzi, to przez 3 lata z pewnością chybnąć musi, wziąwszy zatem przeciętne z lat pięciu, nie wyrówna najpośledniejszej w kraju uprawie rośliny owsa, każdy więc woli posadzić kartofle, które mu się dwa razy lepiej jak tytoń opłacą, a tyle nakładu i trudu nie wymagają.

Między plantatorami tak większemi jak mniejszemi, ogólne jest narzekanie na niskie ceny tytoniu; każdy liczy, że na tak dobrze uprawionem polu, na jakiem się tytoń sadzi, z jednego morga można mieć albo 12 kóp pszenicy, po korcu wydającej po 7 zł. albo 12 korcy kukurudzy z kilkoma korcami siemienia i fasoli, co uczyni takąż samą sumę, albo 80 korcy kartofel a 1.25 – 100 zł., nieuwzględniając dzisiejszych wyższych cen tylko jakie można otrzymać z przecięcia lat pięciu, gdy przeciwnie przy tytoniu wziąwszy przecięcie z lat 5ciu, nie można więcej z morga rachować jak dziesięć cetnarów a 8 zł. - 88 zł. Koszta produkcji pszenicy, są następujące:

Morg pola	5 zł.
Orka dwa razy	4 „
Zawłóczenie	1 „
Nasienie	7 „
Zebranie i wymłócenie potrąci się za słomę.	
Razem	17 zł.

a zatem zysku 67 zł. w. a.

Przy produkcji kukurudzy kosztuje morg pola

morg pola	5 zł.
Za oranie	4 „
Zawłóczenie	1 „
Nasienia 4 garncy	1 „
Ogarnienie dwurazowe	4 „
Razem	18 zł.

Wyłamanie i wymłócenie za kukurudziankę. Zysku pozostaje 69 zł. w. a.

Przy uprawie kartofel liczę na

pole	5 zł.
Zoranie	4 „
Włóczenie	1 „
Sadzenie	1 „ 20
Ogartywanie	4 „ —
Wykopanie	5 „ —
Nasienie	15 zł —
Razem	35 zł. 20

zysku pozostaje 64 zł. 80 centów.

Przy uprawie tytoniu zaś praktykuje się następujący koszt:

Morg pola	5 zł.
Dwa razy oranie	4 „
Włóczenie	1 „
Ogartywanie dwa razy	4 „
Pasymkowanie dwa razy	1 „
Sadzenie i podlewanie	4 „
Łamanie, krajanie i nawlekanie	10 „
Sznury	1 „
Składanie 10 cetnarów	10 „
Zakładanie i pielęgnow. rozsady	3 „
Razem	43 zł.

zysku 45 zł. w. a.

Zostaje więc 45 zł. zysku na morgu; prawie o trzecią część mniej niż przy innych produktach, pominąwszy jeszcze całoroczną pracę, potrzebne lokale i niedogodność przy składaniu, które tylko plantator liści tytoniowych ocenić potrafi.

Zestawiwszy więc wszystkie porównania, przekona się wysoki rząd, że trzeba nad tą gałęzią gospodarstwa krajowego się zastanowić i stosowne ceny przynajmniej wyrównywające innym produktom, ustanowić, a przynajmniej wrócić do cen z roku 1859, inaczej ta gałęź gospodarstwa konkurencji z innemi produktami nie wytrzyma i upaść musi.

Zmniejszenie klas do odbierania tytoniu byłoby bardzo dobrem, bo przy klasach trudno jest należycie tytoń sklasyfikować, przezco przy wykupnie liści tytoniowych, dowolności się dzieją.

Spodziewają się plantatorowie, że Wys. rząd przy układaniu cen na następujące 3 lata podane w niniejszej korespondencji uwagi uwzględnić raczy.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 22. stycznia.

	W. A zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 gl. m. k.	58	25
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	69	90
Losy z r. 1860	86	20
Akcje banku nar. za 100 gl.	727	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	161	40
London 10 fnt. szterlingów	135	00
Dukaty cesarskie sztuka	6	28
Srebro za 100 gl. w. a.	131	65

Kurs lwowski, z dnia 22. stycznia,

	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	6	18	6	25
Dukat cesarski	6	23	6	30
Moskiewski półimperiał	10	79	10	94
Moskiewski rubel srebrny	2	00	2	06
Moskiewski rubel papierowy	1	79	1	82
Pruski talar kur.	1	96	1	98
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	75	07	75	77
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	79	00	79	72
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	67	00	67	75
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	69	30	70	5
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	219	00	221	50
Akcje kolei lw. czern. (bez kuponów)	183	67	185	83

Wiedeń 21. stycznia.

	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	54	15	54	30
„ Pożyczka narod.	69	90	70	05
„ Metaliki na m. k.	58	25	58	75
„ Obl. ind. niż. aust.	84	00	84	50
„ „ „ węgierskie	70	00	70	00
„ „ „ chor. i slaw.	72	50	73	50
„ „ „ galicyjskie	67	00	67	50
„ „ „ bukowińskie	65	25	65	75
„ „ „ siedmiogr.	66	50	67	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Augsb. 100 złr. nr.	112	15	112	25
Frankf. n. M. 100	112	20	112	40
Hamb. 100 mark.	99	25	99	50
Londyn 20 fnt.	132	90	133	40
Paryż 100 frank.	52	50	53	10
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	724	00	726	00
„ anglo-austr.	86	75	87	00
Zakładu kredytowego	159	70	159	90
Kolei półn. Ferdynanda	159	50	159	80
„ galicyjskiej	219	50	220	00
„ czerniowieckiej	184	50	185	00
Listy zastawne.				
Banku narodowego 10 letn.	000	00	000	00
w monecie konw. do los.	105	00	105	00
w walucie austr.	93	50	93	75
Galic. Zakł. kred. 4%	74	00	74	50
Austr. Zakładu kred. ziem.	104	50	105	50

Pożyczki loteryjne.

Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	93	25	93	00
Losy pożyczki z r. 1839	142	00	142	50
„ „ „ 1854	76	75	77	00
„ „ „ 1860	85	50	85	60
„ „ „ 1864	77	40	77	50
„ „ srebrnej z r. 1864	78	00	78	50
„ „ „ z r. 1865	81	00	81	50
„ kredytowe	128	00	128	50
„ ks. Esterhazego	95	00	150	00
„ ks. Salm	30	00	31	00
„ hr. Palfy	27	00	28	00
„ ks. Klary	27	00	28	00
„ hr. St. Genois	26	00	27	00
„ miasta Budy	27	00	28	00
„ ks. Windischgrätz	18	00	19	50
„ hr. Waldstein	22	00	22	50
„ hr. Keglevich	14	00	14	25
„ Rudolfa	12	50	12	50

Warszawa 21. stycznia.

Półimperjały rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	80	50	81	00
„ „ kupon. „	00	00	00	27
Akcje kol. żel. war.-wied. „	66	00	67	00
„ „ „ war.-bydg. „	55	00	55	50

Paryż 21. stycznia.

Renta 3%	69	[illegible]	00	00

Przyjechali do Lwowa d. 21. styczn.

PP.: Kellermann A. z Tryńczy, Szeliski H. z Kozowy, Dobrowolski de Buchenthal P. z Dobronoutz, Siwicki K. z Sieniawy, Derza J. z Krowicy, Garczyński Em. z Przemyśla, Zerygowicz M. z Sziszkoutz.

Nakładem **Karola Wilda** we Lwowie wyszła i rozesłaną została wszystkim księgarniom

broszurka dr. Ludwika Wolskiego, zapowiedziana niedawno w *Gazecie Narodowej*, pod tytułem:

NAUKA GROMADZKA,

co ją każdy porządny gospodarz dobrze znać powinien.

Motto: Oj, rośnij, rośnij buczku W lesie pomałuczku A jak się rozwijesz Cały las przykryjesz.

Książeczka ta zawiera 61 str. wyraźnego druku w dużej 8ce, przystępny dla najniższego nawet stopnia umysłowości wykład **Ordynacji wyborczej i Ustawy gminnej,** tudzież **Ustawy o reprezentacji powiatowej** z dnia 12. sierpnia 1866, wyłuszcza całe **postępowanie przy wyborach,** wszystkie **czynności wójtów i przysiężnych,** objaśnia paragrafy traktujące o **łączeniu się gmin i o wspólnem traktowaniu spraw** niektórych. 1167 1—3

Cena broszurki 25 cnt.

Egzemplarze za które należytość nadesłaną będzie franko, wprost do księgarni Wilda, podobnież franko wysyłane będą.

Poszukuje się dzierżawa APTEKI od 1. lipca 1867. Ktoby takową wydzierżawić życzył, uprasza się o łaskawe oferty franko pod adresem **A. G.** poste restante Brzeżany. Dzierżawa ta najwięcej pożądanaby była na Bukowinie. 1163 1—2

Ogród gościnny

przy ulicy Szerokiej pod l. 68¼

Prochaskich zwany

jest zaraz do najęcia. Bliższa wiadomość tamże. 1165 1—3

SŁABOŚCI GARDZIELI i UST.

PASTYLKI

pana

DETHAN

z SOLĄ BERTHOLLETA
(Chloran potażu).

Polecany przez lekarzy paryzkich szpitalów przeciw słabościom gardzieli, anginom, (zapaleniom gardła), krupie wrzodom i zapaleniom ust, przywracają napowrót gibkość gardzieli i czystość głosu, usuwają cuchnący oddech, leczą powstałe przez palenie tytoniu drażnienie i usuwają tak szkodliwe działanie merkurjuszu. Cena 2 złr.

PROSZEK i ELIXIR

od bolu zębów z solą Bertholleta.

Zapach tych pastylek ma przyjemny smak, ich własność dodawania jędrności ciału, i orzeźwienia, sprawiają, iż używanie onych w toaletowym względzie, jest wielce szacowne, zas niezbędne przy utrzymywaniu czystości zębów i ust. One usuwają zapalenie, orzeźwiają dziąsła, i uśmierzają szybko zbyt wielkie tworzenie się śliny. — Cena proszku 1 złr. 40 ct.; elixiru: 1 złr. 30 ct: — Za opakowanie 20 centów. 1059 2—?

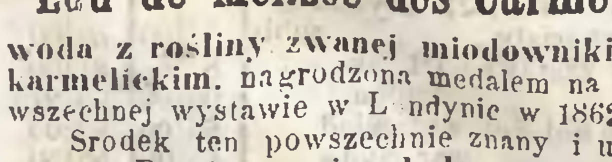
Sprzedaż en gros: w aptece p. **Dethan** w Paryżu. Faubourg Saint-Denis. 90.

Skład główny dla Galicji w aptece **Z. RUKERA we Lwowie.**

L. 3133. **Edykt.**

C. k. Sąd krajowy we Lwowie niniejszem do publicznej podaje wiadomości, że w skutek prośby księcia Karola Jabłonowskiego, kuratora zakładu Stanisława hr. Skarbka, w tutejszym sądzie krajowym publiczna licytacja dzierżawy, należącego do tegoż zakładu folwarku Duba, na czas od dnia 1. maja 1867 do dnia 1. czerwca 1873, na dniu 13. lutego 1867 o godzinie 10 przedpołudniem przedsięwziętą zostanie, że cenę wywołania rocznego czynszu dzierżawnego, stanowić będzie kwota 2.000 złr. w. a., którą przed rozpoczęciem licytacji każdy chęć kupienia mający, jako wadium kwotę 290 złr. w. a. złożyć będzie obowiązanym, że także pisemne oferty przyjmowane będą, że rada administracyjna rzeczonego zakładu zastrzega sobie przyjęcie lub odrzucenie rezultatu przedsięwziąć się mającej licytacji, nareszcie, że bliższe warunki tej licytacji w registraturze tego Sądu, w centralnej administracii zakładu hr. Skarbka w gmachu teatralnym, lub na miejscu w Dubie w zarządzie tychże dóbr przejrzane być mogą. 1155 2—3

Lwów dnia 17. stycznia 1867.



Eau de Mèlisse des Carmes

woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w 1862 r.

Srodek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności i t. p.**

Skład główny w Paryżu u p. BOYER przy ulicy Taranne 14: we Lwowie w aptece **Piotra Mikolascha;** w Krakowie w aptece **Brunona Miczyńskiego.** 1022 8—12

ZAKŁAD

kuracji wodą w Sasowie

koło Złoczowa,

otwarty jest przez całą zimę. Wiadomo, że kuracje zimowe skutkują w krótszym czasie niżeli w lecie. Cena za pokój, wikt i kurację wynosi tygodniowo 14 złr. 50 cnt.

Franciszek Medvey,

1141 2—? dyrektor zakładu.

HANDEL

Bonifacego Stillera

we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 295 m.

ogłasza niniejszem

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ

towarów galanteryjnych i norymbergskich, wszelkich wyrobów ze złota, srebra, i porcelany z fabryki hr. THUNA

o 20% niżej cen fabrycznych.

przytem poleca swój

NAJWIEKSZY WYBÓR BRONI

jako to: dubeltówki najnowszego systemu iglicowego i lafaucheux, pojedynki, sztućce, rewolwery od 6 do 24 strzałów, pistolety salonowe, tarczowe, pojedynkowe i krucice pojedyńcze i dubeltowe, z najsławniejszych fabryk, jako też wszelkie przybory myśliwskie, oraz

karabele, kordelasy i pałasze salonowe

po najumiarkowanszych cenach.

Na żądanie daje kilka dubeltowek do wypróbowania. 1164 1—?

Folwark, mila od Stanisławowa oddalony, przy kolei żelaznej i trakcie bitym krajowym, stanowiący osobny korpus, bez długów i zawikłań, mający w obszarze 34 morgi ornego pola, 31 morgów sianożęć, 4 morgi pastwiska, woda strumykiem płynąca, dom mieszkalny o 3 pokojach i przedpokój, stodoła, stajnie dwie, wozownie dwie, szpichlerz, magazyn, karmnik, kurnik, a prócz tego dom chłopski o 3 izbach, wszystko w dobrym stanie, pola nieodległe, jest do sprzedania za 4.500 złr. Sprzęty niektóre domowe i gospodarcze są także razem do wzięcia. Bliższa wiadomość u Lubina Preyera w Stanisławowie.

Folwark, składający się ze 110 morgów ornego pola a 10 sianożęci, gleba dobra, woda blizko źródłowa, niedaleko Tłumacza, jest do wypuszczenia w dzierżawę, a to tym sposobem, ażeby dzierżawca, ponieważ nie ma jeszcze budynków, prócz podwalin i słupów sam z czynszu należącego się, budynki potrzebne pokładł i wydatek z czynszu potrącił. Czynsz roczny po 3 złr. 50 ct. za morg. Wszelki potrzebny materjał da właściciel. Zasiewy są 12 morgów koniczyny, a 50 morgów zrobionej ziębli. Bliższa wiadomość w ajencji Lubina Preyera w Stanisławowie.

Przy zgłoszeniu się więcej dzierżawców wludzi z charakterem i dobrych gospodarzy, mających zasoby wszelkie potrzebne poszukuje się więcej dzierżaw, najbardziej majątków średnich, w obszarach od 400 do 800 morgów ornego pola, a przytem dobre mieszkania i budynki gospodarcze w dobrym stanie.

Chęć wydzierżawienia mających obywateli wzywa się o łaskawe zgłoszenie się do ajencji **Lubina Preyera** w Stanisławowie. 1134 2—3

L. 3132.

Edykt.

C. k. Sąd krajowy we Lwowie niniejszem do publicznej podaje wiadomości, że w skutek prośby księcia Karola Jabłonowskiego kuratora zakładu Stanisława hr. Skarbka w tutejszym sądzie krajowym publiczna licytacja dzierżawy należącego do tegoż zakładu folwarku Rozniatowa, na czas od dnia 1 czerwca 1867 do ostatniego maja 1873 na dniu 12. lutego 1868 o godzinie 10. przed południem przedsięwziętą zostanie, że cenę wywołania rocznego czynszu dzierżawnego, stanowić będzie kwotę 5.300 złr. w. a., którą przed rozpoczęciem licytacji każdy chęć kupienia mający, jako wadium kwotę 430 złr. w. a. złożyć będzie obowiązanym, że także pisemne oferty przyjmowane będą, że rada administracyjna rzeczonego zakładu zastrzegła sobie przyjęcie lub odrzucenie rezultatu przedsięwziąć się mającej licytacji, nareszcie, że bliższe warunki tej licytacji w registraturze tego sądu lub w centralnej administracji zakładu hr. Skarbka w gmachu teatralnym, lub na miejscu w Rozniatowie, w zarządzie tychże dóbr przejrzane być mogą. 1154 2—3

Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów d. 17. stycznia 1867.

L. 3134. **Edykt.**

C. k. Sąd krajowy we Lwowie, niniejszym do publicznej podaje wiadomości, że w skutek prośby księcia Karola Jabłonowskiego kuratora zakładu Stanisława hr. Skarbka w tutejszym Sądzie krajowym publiczna licytacja dzierżawy należących do tegoż zakładu gruntów i pasz w Żydaczowie na czas od dnia 1. maja 1867 do ostatniego kwietnia 1873 nad na dniu 18. lutego 1867 o godzinie 10. przed południem przedsięwziętą zostanie, że cenę wywołania rocznego czynszu dzierżawnego stanowić będzie suma 7.000 złr. w. a. którą przed rozpoczęciem licytacji każdy chęć kupienia mający, jako wadium kwotę 700 złr. w. a. złożyć będzie obowiązanym, że także pisemne oferty przyjmowane będą, że rada administracyjna rzeczonego zakładu zastrzegła sobie przyjęcie lub odrzucenie rezultatu przedsięwziąć się mającej licytacji, nareszcie, że bliższe warunki tej licytacji w registraturze tego sądu, lub w centralnej administracji zakładu hr. Skarbka w gmachu teatralnym, lub w miejscu, w Żydaczowie w zarządzie tychże dóbr przejrzane być mogą. 1156 2—3

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów dnia 17. stycznia 1867

P. T.

Jako pełnomocnemu i zakupującemu

CHMIEL

dla domu handlowego

p. S. UHLMAN

w Fürth w Bawarji,

polecono mi oraz, ażebym Wysokiej Szlachcie i szanownym gospodarzom udzielał wszelkich bliższych informacyj, odnoszących się do uszlachetnienia i udoskonalenia uprawy chmielu. Mogę zarazem dostarczyć flanców chmielowych po cenach produkcyjnych, a mianowicie flanców odpowiednich tutejszemu klimatowi. 1132 3—10

Z powyższemi interesami jako też w razie sprzedaży chmielu upraszam udawać się pod następującym adresem:

PHILIP BATSCHIS

w Krakowie.

Uwiadomienie.



Nieomylne i prędkie wytępienie

Szczurów i myszy

za pomocą c. k. uprzywilejowanej trucizny na myszy i szczury, w kształcie świecy.

Cena flaszeczki 50 ct.

Takowej niefałszowanej dostać można we Lwowie u pp. **Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Rukera i Piotra Mikolascha;** w Tarnowie u pp. **Józefa Jana i H. Koyi,** 1119 3—19

Fabryka kości nawozowych **w Krukienicach poczta Mościska** zawiadamia Szanownych pp. gospodarzy, że sprzedaje preparowaną mączkę z kości na miejscu cetnar wied. po 3 złr. 50 cnt. w. a. i że zamówienia według porządku, w jakim nadchodzić będą, uskutecznione zostaną. Chcący nie doznać zawodu, raczą **wcześnie** zamówienia uskuteczeić, nim zapasy fabryki wyczerpane zostaną. Przy zamówieniach dołącza się jako zadatek na każdy cetnar mączki po 1 złr. w. a. Worki do transportu, jeżeli zamawiający własnych nie nadeszle, jako też przystawa do kolei w Mościskach, osobno jak najumiarkowaniej liczone będą. Dla chmielarzy i ogrodników sprzedaje się mączna z kopyt i rogów, funt wied. po 10 cnt. 1166 1—3

1029 **PASTYLKI PIERSIOWE** 2-12

ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści.

Są to wyborne cukierki, złożone z 2ch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających **skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe.** — Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna, używają się do uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem).

Dostać można w aptekach: Pp. **Rukera, Berlinera, P. Mikolascha** we Lwowie; pp. Brunona Miczyńskiego i Redyka w Krakowie i p. Elsnera w Poznaniu.

(RECAPITULATION.) 1102 1—5

Szczegółowe działanie

Wody Anaterynowej do ust

Dr. J. G. Poppa,

zestawione przez Dr. Juljusza Janell praktycznego lekarza.

Woda Anaterynowa używana jest we wszelkich defektach ust i zębów, których tak wiele, iż tutaj niektóre tylko wypadki z własnego doświadczenia przytaczam.

1) **Łagodzi i usuwa bole zębów dziurawych,** zapobiega zakażeniu i próchnieniu zębów zdrowych przez zarażenie zepsutemi.

Zostawiony bowiem bez zapobieżenia złemu, ząb nadpsuty ulega całkowicie zakażeniu, a złe pogorsza się.

2) **W wypadkach reumatycznego i nerwowego bolu zębów,** spuścić się można na środek ten jako niezawodnie łagodzący bole.

3) Zalecenia godną jest także Woda Anaterynowa do użycia na **dziąsła łatwo krwawiące się,** z przyczyny ich gąbkowatości i osłabienia. **Używając Wodę Anaterynową do ust,** umacnia się dziąsła i w ogóle oprawa zębów nabiera siły przez zawartą **w Wodzie substancję ściągającą i wzmacniającą,** tak, iż dziąsła odzyskują znowu swą dawną elastyczność, a zawarta przez użycie woda w dziąsłach służy ku ciągłemu ich odświeżaniu. Użyciem tej wody zapobiega się często najszkodliwszym skutkom.

4) **Zmieniając potrawy i napoje raz zimne to gorące,** szczególniej w porze letniej, co równie szkodliwie wpływa na zęby i usta, wzmaga drażliwość, a zatem i wpływy złe powiększa, które czuć się dają dopiero gdy powietrze dżdżyste następuje.

5) Nieocenionym środkiem jest Woda Anaterynowa **ku utrzymaniu przyjemnego powonienia przy oddechaniu,** tudzież **do pozbycia się i usunięcia zupełnego nieprzyjemnego odoru z ust,** do czego dostateczne jest kilkakrotne płukanie **Wodą Anaterynową.**

6) W wypadkach, kiedy już **osad kamienny** się pojawia.

7) W tych wypadkach, kiedy zęby się krwawią i z tychże prawie przyczyn skuteczną jest także **Woda Anaterynowa** zapobiegając **zgniliźnie dziąseł.**

8) W wypadkach słabo **oprawionych zębów** wzmacnia osadę, w wypadkach skrofulicznych, h i w wieku podeszłym, kiedy dziąsła się marszczą i usuwają.

9) Nadzwyczajnie pożyteczną jest woda w celu **utrzymania** w czystości zębów sztucznych.

10) Przez używanie tej Wody nabierają **usta świeżości** i przyjemnego **smaku,** ponieważ przylgnięte do zębów nieczystości i kwasy woda rozpuszcza i uwalnia je, przeto odświeża smak i zęby.

11) **Przeciw gąbkowatości ust i naroślom w ustach.**

12) Zęby odzyskują **swą pierwotną przyrodzoną piękność,** ponieważ użycie Wody Anaterynowej spłukuje z nich złe substancje i przywraca im **połysk.**

13) Przeciw pęcherzykowatym naroślom (Aphten) **na podniebieniu, które często bardzo boleśnie czuć się dają i przeszkadzają wymowie.**

14) **W ogólności czyści i utrzymuje w zdrowym stanie zęby.**

15) **Usuwa chroniczne zapalenie dziąseł.**

16) **Przeciw szkorbutowi,** a w tym wypadku szczególniej do polecenia żeglarzom.

Powyższe artykuły utrzymują:

We Lwowie apteka dawniej Millinga, teraz dr. chemii Tytusa Zarzyckiego, **apteki pp.** Mikolascha, A. Berlinera, Ebenbergera, i Zygmunta Rukera, pp. Gebhardt i Kleina wdowa, Bonifacy Stiller. **W Krakowie** pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. **Stockmar** apt. i J. Bartl.

W Bełzie p. Hrymak, **w Białej** p. Knaus, **w Bielsku** p. Stanko apt. **w Bóbrce** p. Czarnik apt., **w Bochni** p. Niedzielski, **w Brodach** p. Fr. Gomuliński apt., **w Brzeżanach** p. Zminkowski apt. i p. B. Fadenhecht, **w Buczaczu** pp. Kodrębski i Kereoi, **w Czerniowcach** p. Alth syn apt., p. Rożański, p. Schally, p. Schnirch i p. Jan Rintzner, **w Częstochowie** dr. F. Helfern, **w Dolinie** p. A. Schulz kasjer m., **w Dobromilu** p. A. Grotowski apt., **w Drohobyczy** p. Kleczkowski, **w Dynowie** p. **M. Koniecki, w Grzybowie** p. Muszyński, **w Jaworowie** p. L. Lachowicz apt., **w Jarosławiu** p. Bogusz apt., **w Olomuyi** p. Rożański, p. K. Laden, p. Schaje Hermann i p. Sidorowicz apt., **w Krynicy** p. M. Nitribitt apt., **w Kimpolung** B. Sommer, **w Lutowiskach** p. M. Koniecki, **w Lipniku** p. Sommerfeld apt., **w Monasterzyskach** p. Lipschütz, **w Nowym Targu** p. S. Laur, **w Nowym Sączu** p. Kosterkiewiczowa wdowa, **w Przemyślu** p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. M. Baumann, **w Przeworsku** p. Switalski apt., **w Radowcach** p. B. Teichmann, **w Rozwadowie** p. Marecki, **w Rzeszowie** p. J. Scheiter i Syn, **w Samborze** p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt. i p. A. Kromer, **w Sanoku** p. J. Jaklicza wdowa, **w Stanisławowie** p. Beil apt., p. Switalski i p. B. Czuczawa, **w Stryju** p. B. Kornberger apt. i p. J. A. Batschapt, **w Serecie** p. I. Sommer, **w Suczawie** p. E. Totezat apt., **w Tarnowie** p. J. Jahn i p. Milikowski księg., **w Tarnopolu** p. Latinek i p. A. Morawetz, **w Turce** p. A. Czyrniański, **w Wadowicach** p. Foltin, **w Zaleszczykach** p. Kodrębski. **w Złoczowie** p. Wolf Korkes, p. A. Gottwald i p. Krzyżanowski apt., **w Żółkwi** p. Krzyżanowski apt.



W ostatnich czasach posługuje się wielu moją firmą, ażeby zatem uchronić Szanowną P. T. publiczność od falzyfikatów, uważam za swój obowiązek oznajmić, że prawdziwy, przezmnie od wielu lat wyrabiany

SYROPO PAGLIANO z Florencji,

zamawiać i odbierać można w Austrji ze **składu jedynego głównego** u p. **Józefa Raftl, Wien, Praterstrasse Nr. 15,** prawdziwy i niesfałszowany.

Jedna flaszka kosztuje 1 złr. 40. Tuzin flaszek 13 złr. ?0 cnt. Odprzedający dostaną osobny rabat.

Nie uznaję za rzecz potrzebną bliżej wyświecać zalety tego środka, któremu wiele tysięcy osób zawdzięcza odzyskane zdrowie; zwracam zaś uwagę, iż zaopatrzenie się w ten syrop powinno być zadaniem każdego ojca rodziny, ażeby mieć na podorędziu środek ten, skutkujący szczególniej w chorobach zapalnych, zapaleniach wewnętrznych i febrach, którym często ulegają dzieci, jeżeli nie masz lekarza na zawołanie.

Syrop ten wydziela zepsute soki i wyprowadza takowe z odchodami i uryną; dla hemoroidarjuszów jest środkiem nieocenionym. Ponieważ wiele słabości z zagęszczenia krwi się wyradza, dlatego przekonać może o skuteczności swej zaraz pierwsza doza zalana syropu krew czyszczącego i skutecznego nawet w chronicznych zastarzałych słabościach.

Dokładniejszych wiadomości powziąć można z broszury o 94 stronnicach załączonej do każdej flaszeczki 1127 2—6

Z Florencji uwzględniają się zamówienia tylko w ilości 100 flaszek. Każda flaszeczka prawdziwego **Syropo Pagliano** obwarowana jest pieczęcią ochronną.

Filia c. k. upr. austr. Zakładu Zastawniczego we Lwowie

udziela, począwszy od dnia 1. stycznia 1867 r. prócz jak dotychczas na

kosztowności, towary i papiery publiczne

oraz i zaliczki na 1108 4—?

PŁODY SUROWE,

według zasad ustanowionych przez Radę zawiadowczą, i jest upoważnioną do przyzwolenia **szczególnych ulatwień** przy interesach znaczniejszych, po porozumieniu się z Dyrekcją Filii.

Zarazem podaje do wiadomości, iż od wydanych przez nią, w obiegu będących ASYGNAT KASOWYCH 5½ procentowych **od dnia 12. lutego r. b. począwszy tylko po 5% wypłacać będzie.**

Filia wydaje ASYGNATY KASOWE na złr. **100, 500, 1.000,** płatne za wypowiedzeniem **30dniowem.**

Wydawca: Wilalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.